

Od atomów do zorganizowanego społeczeństwa obywatelskiego na rzecz praworządności

O drodze, którą organizacje społeczne kroczyły by ochronić demokrację, prawa człowieka i praworządność.

Realizatorzy:

Sieć Obywatelską Watchdog Polska
Stowarzyszenie 61/MamPrawoWiedziec.pl

sieć obywatelska

WATCHDOG 



autorka: Katarzyna Batko-Tołuć

wywiady prowadziły Marzena Błaszczuk, Agnieszka Podgórska i Katarzyna Batko-Tołuć

badanie ankietowe przeprowadziło Stowarzyszenie Klon/Jawor, a opracowała Marta Krzynówek

współpraca: Róża Rzeplińska

Projekt sfinansowany został ze środków dotacji programu Aktywni Obywatele – Fundusz Krajowy finansowanego przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię w ramach Funduszy EOG



Społeczeństwo obywatelskie zagrożone kryzysem praworządności

Od końca 2015 roku w środowisku organizacji społecznych zaczęła mieć się znacząca zmiana, choć dotknęła ona tylko części środowiska.

Polska weszła w kryzys praworządności w dość trudnej sytuacji uzależnienia organizacji społecznych od publicznych dotacji, małego zakorzenienia i w sytuacji gdy znajomość działań organizacji społecznych była dość niska w społeczeństwie.

Wedle Indeksu Społeczeństwa Obywatelskiego - badania realizowanego przez Instytut Spraw Publicznych i USAID¹, poziom zdolności organizacyjnych sektora w 2014 roku - czyli nieco ponad rok przed kryzysem praworządności, był bezpieczny. Tyle, że bezpieczeństwo dotyczyło czasów względnego spokoju. Już wtedy eksperci zauważali, że organizacje są słabo zakorzenione, a stawiane cele są krótkoterminowe i zależne od finansowania.

[organizacje] nie mają na ogół dużej bazy członkowskiej, nie pracują też nad pozyskaniem nowych działaczy.

Duże organizacje uległy zmniejszeniu, gdyż skupiają się raczej na darczyńcach niż na własnych członkach.

(...) Organizacje poszukujące poparcia dla swoich inicjatyw i chcące tworzyć koalicje, zazwyczaj zwracają się tylko do podobnych sobie instytucji, a nie do obywateli.

(...) Wszystkie organizacje pozarządowe muszą mieć sformułowane cele i muszą zamieścić je w statucie. Większość jednak określa swoje główne obszary działania zgodnie z dostępnymi grantami lub kontraktami, a nie zgodnie z długofalowym planowaniem. Te ostatnie często ogranicza się do określania, o jakie granty będą się starać.

Ponieważ rządowe priorytety finansowania nadal szybko się zmieniają, planowanie strategiczne na ogół nie przekracza perspektywy dwóch lat.

Podobnie eksperci wypowiadali się o wizerunku organizacji, choć ten oceniali nieco lepiej niż stabilność organizacyjną.

Sposób relacjonowania przez media kwestii związanych z trzecim sektorem pozostaje problematyczny. Uwaga mediów skupia się na skandalach finansowych z udziałem organizacji pozarządowych oraz na masowych protestach lub innych masowych wydarzeniach (np. WOŚP), nie przekazuje obrazu pozytywnego codziennego oddziaływania tych podmiotów.

1

<https://www.isp.org.pl/uploads/drive/oldfiles/Program%20Społeczeństwa%20Obywatelskiego/CSO%20SI/CSOSI 2014-Poland.pdf>

W 2016 roku dość jasne stało się, że nowy rząd przyjmie podejście podobne do innych populistycznych rządów. Pieniądze tylko dla części organizacji, zwiększone kontrole i stygmatyzacja obcych ideowo i krytycznych organizacji, kreowanie podziałów, karanie zaangażowania społecznego².

Ten scenariusz zrealizował się tylko częściowo. Okazało się, że organizacje społeczne dość dobrze radziły sobie z zagrożeniami.

Przykładem tego, jak to robiły może być kampania *Organizacje społeczne. To działa*³, która zajęła się tym brakującym elementem komunikacji o działalności organizacji, jakim było pokazywanie *codziennego, pozytywnego oddziaływania tych podmiotów*.

Ważna była także solidarność. Pierwszy moment na okazanie solidarności wydarzył się, gdy pod koniec października 2016 roku, Telewizja Polska (TVP) przygotowała serię szkalujących materiałów na temat organizacji społecznych, które połączyła z politykami opozycji. Były to organizacje z ogromnym dorobkiem, a wyszukiwanie związków miały zdyskredytować ich osiągnięcia i wizerunek oraz insynuowały nieuczciwość. Ponad tysiąc organizacji społecznych podpisało się w geście solidarności z zaatakowanymi przez niewybredną propagandę.⁴ Co ciekawe, po tym wydarzeniu nie tylko nie spadło zaufanie społeczne do organizacji, ale nawet nieznacznie wzrosło. Jak można było przeczytać we wrześniu 2017 roku na ngo.pl:

Ataki medialne na organizacje pozarządowe się nie skończyły. Zazwyczaj nie dotyczą całego sektora pozarządowego, ale poszczególnych grup organizacji. O nieczyste intencje i działania wbrew interesowi publicznemu oskarżane są organizacje równościowe, kobiece, korzystające z zagranicznych środków, ekologiczne.

(...) Jak to wszystko odbiło się na wizerunku trzeciego sektora? Co z tej informacyjnej burzy dotarło do pana Kowalskiego i pani Kowalskiej, którzy na co dzień nie mają kontaktu z organizacjami?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, zadaliśmy na początku 2017 roku Polakom kilka pytań na temat ich opinii i odczuć na temat organizacji pozarządowych. O te same kwestie pytaliśmy też ponad dwa lata wcześniej (pod koniec 2014 roku). Porównanie odpowiedzi udzielonych mieszkańców naszego kraju pozwala stwierdzić, w jaki sposób ostatnie wydarzenia (a także inne fakty, które miały miejsce w ciągu ostatnich dwóch lat) wpłynęły na ich sposób postrzegania i myślenia o organizacjach.

W 2017 roku 60% Polaków stwierdziło, że ma zaufanie do fundacji. Stowarzyszeniom ufa 53%, a organizacjom pozarządowym 55%. Oznacza to niewielki wzrost zaufania do podmiotów trzeciego sektora od 2014 roku, kiedy fundacjom ufało 56%, stowarzyszeniom 50%, a organizacjom pozarządowym 44%.⁵

² <https://www.isp.org.pl/pl/aktualnosci/trzeci-sektor-pod-presja>

³ <https://www.todziala.org/>

⁴ <https://publicystyka.ngo.pl/list-protestacyjny-organizacji-pozarządowych-dolacz-swoj-podpis>

⁵ <https://publicystyka.ngo.pl/im-bardziej-nas-znaja-tym-bardziej-nam-ufaja>. W kolejnych latach to zaufanie wciąż rosło, co potwierdzają badania z 2020 roku <https://api.ngo.pl/media/get/148105>

Jednocześnie wiele organizacji przeszła przez ogromny kryzys finansowy i wypalenie⁶. Pieniądze publiczne łatwiej było dostać będąc związanym z władzą⁷.

Ale towarzyszył temu proces jak najbardziej pożądanym dla każdej organizacji społecznej. Więcej organizacji zaczęło świadomie budować swoje grupy odbiorców i prosić obywateli o wsparcie finansowe⁸. Zaczęły się dziać sprawy niewyobrażalne jeszcze w 2015 roku - czyli społeczne wsparcie organizacji działających na rzecz mniejszości i demokracji. Zaczęło rosnąć wsparcie dla takich organizacji od obywateli, co można mierzyć na przykład kwotami przekazywanymi w postaci darowizn lub 1% podatków od podatniczek i podatników⁹.

Co więcej tematy nie budzące dotąd wielkich emocji społecznych i solidarności stały się niezwykle ważne. Dokonała się zmiana świadomościowa jeśli chodzi o prawa kobiet, osób LGBTQI oraz kwestii migrantów i migrantek.

Pojawiło się też wiele nowych inicjatyw, zbudowanych w wyniku kolejnych kryzysów - praworządności, praw człowieka, pandemii, wojny. Pojawiły się ruchy społeczne, które przechodziły swoje kryzysy i próby instytucjonalizacji - z różnym skutkiem¹⁰.

Organizacje zaczęły wydawać wspólne stanowiska i spotykać się, gdy wybuchały kolejne kryzysy. Przed pandemią COVID-19 były to jednak głównie spotkania stacjonarne, co utrudniało współpracę ogólnopolską.

Od atomów do zorganizowanego społeczeństwa obywatelskiego na rzecz praworządności

W 2020 roku aktywiści organizacji społecznych, mimo zmęczenia dbaniem o praworządność, podjęli spontaniczną próbę ochrony uczciwości wyborów prezydenckich. Ci, którzy znali się na edukacji — edukowali. Prawnicy analizowali prawo, pisali protesty, skargi i zawiadomienia do prokuratury. Część organizacji organizowała obserwację dnia głosowania, a część dokumentowała przebieg kampanii. Ta współpraca skończyła się po wyborach.

Następnie przez ponad pół roku trwała społeczna akcja *Nasz Rzecznik*¹¹, na rzecz ochrony urzędu Rzecznika Praw Obywatelskich przed zakusami polityków. Podpisało się pod nią około 1200 organizacji i to też był trening współpracy bardzo różnorodnego środowiska.

Właśnie dla tworzenia warunków dla takiej współpracy, dla poznawania się, budowania zaufania, tworzenia synergii, wzajemnego wsparcia powstał projekt *Od atomów do*

⁶ <https://publicystyka.ngo.pl/wypalenie-zawodowe-i-aktywistyczne-konteksty>

⁷

<https://publicystyka.ngo.pl/pierwsza-dziesiątka-narodowego-instytutu-wolności-i-zagmatwana-procedura-konkursowa>

⁸

https://api.ngo.pl/media/get/183259?utm_campaign=&utm_content=Raporty%3A%20Kondycja%20organizacji%20opozarz%C4%85dowych%202021%20oraz%20Trendy%202002-2022&utm_medium=email&utm_source=getresponse

⁹ https://siecobywatelska.pl/wp-content/uploads/2015/05/Poland_case_study.pdf

¹⁰ <https://ruchkod.pl/>; <https://strajkkobiet.eu/>; <https://sosdlaedukacji.pl/>; <https://www.facebook.com/grupagranica/>; <https://rebellion.global/groups/pl-poland/#groups>; <http://www.msk.earth/>

¹¹ <https://naszrzecznik.pl/archiwum-2020>

zorganizowanego społeczeństwa obywatelskiego na rzecz praworządności, finansowany ze środków programu Aktywni Obywatele – Fundusz Krajowy finansowanego przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię w ramach Funduszy EOG.

Tworząc go - pomiędzy wyborami prezydenckimi i akcją *Nasz Rzecznik*, w lipcu 2020 roku, organizacje, które postanowiły go wdrożyć - Sieć Obywatelska Watchdog Polska i Stowarzyszenie 61 - nie wiedziały jeszcze co czeka sektor społeczny w najbliższych miesiącach. Nie nastąpił jeszcze atak policji i masowe zatrzymania w środowisku osób LGBTQI, zwane Tęczową Nocą¹². Nie nastąpiło jeszcze masowe wyjście na ulicę setek tysięcy młodych osób, w całej Polsce, nie tylko w dużych miastach,¹³ w związku z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego wprowadzającym ograniczenia w dostępie do aborcji za pomocą uznania za niekonstytucyjne niektórych przepisów *ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży*¹⁴. Nie było jasne, że pandemia potrwa jeszcze dwa lata. Nie było wiadomo, że akcja *Nasz Rzecznik* będzie angażowała uwagę, czas i zasoby aktywistek i aktywistów przez wiele miesięcy. Organizacje przewodzące tej akcji nie spodziewały się, że to pozytywne przedsięwzięcie spotka się z atakiem podważającym wiarygodność zaangażowanych organizacji i że niezidentyfikowana grupa osób działających w internecie będzie zastraszalała organizacje społeczne, które podpisały się pod apelem o powołanie społecznej kandydatury na Rzecznika Praw Obywatelskich, poprzez insynuacje, że podpisy pod apelem w tej sprawie zostały złożone niezgodnie z procedurami obowiązującymi w organizacjach. Te wszystkie wydarzenia wpływały na ocenę wiary w sens działalności publicznej, zadziały wypalająco i stanowiły zagrożeniem dla chęci angażowania się w działania wspólne¹⁵.

Tworząc założenia projektu organizacje liderejskie sądziły, że największym problemem będzie zorganizowanie się wspólnie w jakiejś kampanii i wzajemne zrozumienie potencjału jaki daje praca ze zróżnicowaną grupą odbiorców oraz zwiększenie współpracy organizacji z całą Polską. Do tego potrzebne było między innymi badanie kto - poza dobrze widocznymi w sferze publicznej dużymi organizacjami - zajmuje się demokracją, prawami człowieka i praworządnością.

Tyle tylko, że gdy organizacje liderejskie przystąpiły do planowania badania na wiosnę 2021, szukanie respondentów okazało się nieoczywiste. Jaki sens po wielkich demokratycznych "powstaniach" miało wracanie do baz danych organizacji społecznych, które deklarowały działania na rzecz praw człowieka, praworządności i demokracji kilka lat wcześniej? Było jasne, że w miastach dużych i małych, czasem i na wsiach, pojawiły się osoby działające na rzecz demokracji, które nie działały w organizacjach. Ale może planowały takie organizacje tworzyć? Z kolei w Akcji *Nasz Rzecznik*, o ochronę urzędu RPO zaczęły starać się organizacje zajmujące się niepełnosprawnościami, opieką hospicyjną, sztuką czy pracą socjalną. Czy klasyfikacja organizacji, jako zajmujących się demokracją, prawami człowieka i praworządnością miała wynikać z jej deklaracji czy z działań i umiejętności wsparcia tych celów w sferze publicznej?

¹² <https://www.youtube.com/watch?v=ScMG6HijpDI>

¹³ <https://strajkkobiet.eu/>

¹⁴ <https://siecobywatelska.pl/w-praworadnym-panstwie-wyroku-by-nie-bylo/>

¹⁵ <https://publicystyka.ngo.pl/czy-rzeczywiscie-nie-da-sie-byc-kandydatka-obywatelska-komentarz-wygnanskiego>

W tej sytuacji trudno było uznać, że deklaracja dotycząca obszaru działania będzie wystarczająca do identyfikowania grupy organizacji, która może się sieciować we wspólnym działaniu na rzecz praworządności, praw człowieka i demokracji.

Dlatego organizacje docelowe - mające być przedmiotem badania - zostały określone przez system podzielanych wartości. Były to:

- **Niezależność**, rozumiana jako samodzielne decydowanie o przedmiocie działań, gotowość do ryzyka dla osiągnięcia celu, nawet za utratę stabilności i "świętego spokoju".
- **Przejrzystość**, rozumiana jako gotowość do rozliczania się ze swojej misji i przyznawania co się udaje, a co nie. A także analizowania przyczyn niepowodzeń.
- **Solidarność**, sprawdzająca się w warunkach, gdy instytucje państwowe wystąpią przeciw społeczeństwu i nie będą przestrzegać praw;
- **Równość wobec prawa**, wynikającą z wiary, że państwo, w którym wszystkich obowiązują takie same reguły, to jedyna droga do wspólnoty.

W poszukiwaniu współpracy - badanie

W poszukiwaniu takich organizacji przedstawicielki liderek organizacji udały się do trzech miast w Polsce, w których przeprowadziły nieustrukturyzowane wywiady pogłębione z dość zróżnicowanym środowiskiem organizacji. Takimi z wieloletnim stażem i stabilnością finansową, ale też inicjatywami bez takiej stabilności. Organizacjami młodymi - narodzonymi na fali demokratycznego ożywienia i osobami wspierającymi działające grupy o nieformalnym charakterze. Miasta te nie należą do najbardziej znanych w Polsce. Najmniejsze - ponad stutysięczne (miasto X) - oddalone jest od głównych szlaków komunikacyjnych. Dwa pozostałe to miasta około trzystutysięczne. Jedno niezastępowane uważane w Polsce za dość prowincjonalnie (miasto Y). Drugie stosunkowo mało znane (miasto Z). W sumie, między czerwcem a sierpniem 2021 roku przeprowadzonych zostało 9 wywiadów

Między 2021 a 2023 rokiem organizacje liderek uczestniczyły też w *Tour de Konstytucja* poznając wybranych aktywistów i aktywistki gromadzących się na wydarzeniach.

W 2022 roku organizacje liderek zdecydowały, że jedynym tematem demokratycznym, w którym każda organizacja społeczna ma coś do zrobienia, są wybory. I tak rozpoczęło się poszukiwanie modelu współpracy wokół wyborów i nieformalna koalicja *Zaczyn*¹⁶. Rozwój współpracy odbywał się metodą kuli śniegowej. Kolejne organizacje dołączały w biegu. W sumie w działaniach wzięło udział 40 organizacji.

Pod koniec 2023 roku, gdy jasne się stało na czym mogłaby polegać dalsza współpraca, organizacje liderek zidentyfikowały grupę organizacji, które mogłyby włączyć się w dalsze działania. Były to głównie organizacje korzystające z funduszy związanych z ochroną praw człowieka, praworządnością i demokracją. Do tych organizacji, we współpracy ze Stowarzyszeniem Klon Jawor wysłane zostały ankiety z pytaniami o ich chęć współpracy.

¹⁶ <https://siecobywatelska.pl/zaczyn/>

Odpowiedziało nieco poniżej 20%. Z tego wyłonił się obraz, który pomoże działać w przyszłości.

Wywiady

W wywiadach interesujące było przede wszystkim co zdaniem respondentek i respondentów jest działaniem na rzecz demokracji, praw człowieka i praworządności.

Działania

Okazało się, że to, co dzieje się w ogólnopolskiej polityce ma ogromny wpływ na postrzeganie tej kwestii przez organizacje społeczne na poziomie lokalnym. Organizacja z prawie dwudziestoletnim stażem, wspierająca rozwój innych organizacji, wielokrotnie podczas wywiadu zaznaczała że jej działania to *praca u podstaw*. Organizacja ta bardzo wyraźnie rozróżniała między działaniami animacyjnymi - na rzecz aktywności społecznej, a działaniami wymagającymi interakcji z władzą centralną. Jej przedstawiciel uważał, że to ważna sprawa, ale od tego są inne organizacje, np. federacje.

(...) te wartości demokratyczne (...) tak naprawdę [realizuje] każda organizacja pozarządowa. (...) bo angażuje ludzi, wspólnie... rozwiązuje jakieś problemy, tak, czyli jest to taka demokracja zaangażowana, partycypacyjna (...) celem Organizacji X jest wszechstronne wspieranie aktywności społecznej obywateli, i ich organizacji. (...) my działamy lokalnie, w kontekście demokracji myślimy bardziej lokalnie, czyli na przykład nie wiem, lokalne programy współpracy, jakieś pomaganie samorządom, dużo współpracujemy z samorządem, w interpretacji, wdrażania różnych przepisów, ale znowu, związanych z jakby takich pograniczem świata organizacji pozarządowych i samorządu. Czyli jak wdrażać inicjatywę lokalną, jak robić konsultacje społeczne, żeby one naprawdę były konsultacjami społecznymi, a nie jakąś tam fikcją, i tak dalej. I nie wiem, no, zespoły konsultacyjne do spraw organizacji pozarządowych, i tak dalej. Mówię, na poziomie miasta, gminy, województwa. (...) Były takie jakieś, (...) robione akcje, że organizacje się podpisują pod jakimś tam czymś tam, no to oczywiście robiliśmy. (...) Ale w innym jakby wymiarze takim, (...) ogólnopolsko, to raczej nie.

(...) I właśnie na przykład jakieś wspólne jakieś petycje, postulaty, i tak dalej, no po to jest ta federacja, (...) oczywiście my możemy to robić, tylko byśmy wchodzili w buty federacji.” [Miasto Y, wywiad 8]

Z kolei przedstawiciel innej, znacznie młodszej organizacji zajmującej się edukacją, efektywnie zdobywającej państwowe dotacje na edukację międzykulturową, zaznaczał że owszem - działa na rzecz demokracji - ale u podstaw. *To są takie działania projektowe, od projektu do projektu* [Miasto Y, wywiad 6]. Może podpisać się od czasu do czasu pod jakąś ogólnopolską sprawą, np. poparciem dla społecznej kandydatury na Rzecznika Praw Obywatelskich, ale nie pójdzie w imieniu organizacji na demonstrację. Tam może pójść jako osoba prywatna.

Czasy kryzysu praworządności spowodowały, że działaniem na rzecz demokracji, praworządności i praw człowieka było w oczach respondentów wszelkiego rodzaju działanie

w przestrzeni publicznej. Podawane przykłady zawierały demonstracje, bardziej lub mniej regularne spotkania z ciekawym człowiekiem - intelektualistką lub intelektualistą, sędzią, posłem lub posłanką. Literiady - czyli ustawianie się z hasłami, np. pod sądami. Edukację uliczną - przy stoliku na wydarzeniach, w miejscach w których gromadzą się ludzie. Zaczepianie ich i rozmowy. Obecność na spotkaniach z osobami i organizacjami, które aktywnie szkodzą prawom człowieka i zadawanie im pytań. Zbiórki na pomnik osób związanych z demokracją i zasłużonych dla demokracji i odsłanianie pomników. Udział w wydarzeniach organizowanych w całej Polsce, jak *Dzień Milczenia w obronie osób LGBT* lub *Tu jest miejsce dla uchodźcy*, akcje związana z pedofilią w Kościele, czy *wieszak dla biskupa*. Pojawiał się także *Tour de Konstytucja*, czyli wydarzenie plenerowe, niezwykle barwne i głośnie, wokół którego odbywa się promowanie Konstytucji. Co istotne, te wydarzenia miały działać się lokalnie i uwzględniać lokalny kontekst.

Zależało mi na tym, żeby dotrzeć do ludzi, tak, że no my nie jesteśmy jakimiś bohaterami, którzy tu przyjechali i coś wam mówią, tylko my no wyszliśmy z tego tłumy (...) idea otwartego mikrofonu. (...) no my tam coś tam powiemy, no bo ktoś musi coś powiedzieć, ale każdy z was może przyjść i powiedzieć. I to było bardzo ważne, i ludzie to, no ludziom się podobało. (...) od początku miałam taką ideę, że owszem, no jest potrzebny ruch ogólnopolski, jest potrzebny ruch w Warszawie, ale ta ekipa, która jedzie do Warszawy protestować w Warszawie to ona jest bardzo cenna i bardzo ważna, ale jest mnóstwo ludzi w takim [mieście Y], którzy też chcieliby zademonstrować coś, poprotestować, a nie mogą, z różnych względów. Nie mają pieniędzy na pociąg, mają pracę, mają małe dzieci, mają babcię na utrzymaniu, nie wiem, mają chora nogę [Miasto Z, wywiad 9].

Kwestia lokalnego kontekstu była szczególnie istotna dla tych respondentów, którzy działali nie ogólnie na rzecz Konstytucji czy demokracji, ale na rzecz grup mniejszościowych. Widzieli oni jak interwencje osób spoza miasta negatywnie wpływają na sytuację mniejszości w mieście.

(...) temat inaczej jest dyskutowany w Warszawie, inaczej będzie przedyskutowany w [Mieście X], A co zrobić z osobami, które się wyoutowały, albo są wyoutowane i w danym terenie, w którym dla nich nie ma wsparcia nasilają się też takie bardzo negatywne postawy w stosunku do tych osób. (...) Osoby zaczynają zbierać hejt, gdzie, gdzie na przykład w takim [Mieście X] nie ma wsparcia dla osób nieheteronormatywnych. W związku z tym aktywizm jest bardzo potrzebny, ale on musi być po prostu przemyślany, musi być odpowiedzialny, musi prowadzić do czegoś i z aktywizmem to jest tak, że jeśli coś po prostu robię, to to działa na tu i teraz, ale też jak gdyby rozkłada się to w czasie i też trzeba jak gdyby zagospodarować to zaplecze w postaci sprzątania skutków. I wtedy możemy mówić o aktywizmie, on czemuś faktycznie służy, on jest odpowiedzialny. Dużo naszych osób, dużo osób takich, które, które gdzieś tam w naszym kręgu się kręcą, my nie chcemy z nimi współpracować, bo to są takie osoby, które bardzo chętnie się z nami fotografują, nie uzgadniają z nami różnych rzeczy, na przykład za mną, jako z osobą nieheteronormatywną, nie uzgadniają ze mną. Wrzucają sobie ze mną jakieś foto, bardzo chętnie się pokazują jak gdyby, tak, przy fładze. [Miasto X, wywiad 4].

Zasoby

Poszukując organizacji definiujących się jako zajmujących się demokracją, prawami człowieka i praworządnością w miastach X, Y i Z trafialiśmy zazwyczaj do struktur bardzo słabych instytucjonalnie. Były to stowarzyszenia zwykłe, grupy aktywistyczne, zazwyczaj bez zaplecza biurowego, czasami wręcz pojedyncze osoby. Ich zasoby - w przypadku tych "bogatszych" - sprowadzały się do zasobów fizycznych w postaci nagłośnienia - głośnik, tuba czy mikrofon, stolików, namiotów, dużej flagi zwanej "sektorówką", flag organizacyjnych oraz innego typu widocznych w przestrzeni symboli czy haseł.

(...) ja nawet takie dykty załatwiłam, wycięli mi w takim zakładzie meblowym, takie dykty większe i na tym (...) o praworządności (...) nakleiliśmy sobie takie na to kartki A4 i naprawdę, to wyglądało super, bo było większe i było widoczne. No, ale najczęściej to było, właśnie, malowanie na kartonach, jakieś pisaki, wszystko, farby (...) zafundowaliśmy sobie za te pieniądze dwa banery, spore, no ale też nie na zasadzie, żeby je nosić, tylko jak tylko jak wchodzimy do sali sesyjnej ratusza, jest kręcony powiedzmy filmik, no to, żeby było widać, że no to, to jest tam nasz, to się pojawiały. (...) Szczerze mówiąc najbardziej to mi się przydała pieczętka, czasem, bo czasem trzeba przystawić i wizytówki. O, mam jeszcze takie fajne wizytówki, proszę bardzo, o, takie wizytówki sobie obstalowaliśmy (...) No jeszcze mieliśmy takie ulotki, takie, ale to na zasadzie, też tylko takie ulotki, że no to jesteśmy my, że ewentualnie gdzieś tam numer konta" [Miasto Z, wywiad 9]

Sporym problemem dla tych grup były zasoby ludzkie. W części przypadków z powodu zaawansowanego wieku osób zaangażowanych, na których sytuację mocno wpływała pandemia Covid-19. W innych z powodu konfliktów wewnętrznych pomiędzy osobami, które zaczęły działać spontanicznie i dopiero się poznawały. W jeszcze innych zaś z powodu wypalającej działalności na rzecz mniejszości i wiążącego się z tym hejtu.

(...) wlepki wyprodukowali z moim zdjęciem, „stop lewactwu” (...) powiesiła te swoje obrzydliwe banery, o tym, jak to homoseksualiści gwałcą dzieci. Ona to powiesiła na płocie szkoły. [Miasto X, wywiad 2]

(...) coś takiego, taka akcja może być tak odebrana i tak, po prostu, piętnowana za nasze zaangażowanie, tak? Przez policję. Policja, która ma mnie bronić, robi coś takiego, robi taką nagonkę na aktywistów (...) Ja wtedy sobie jeszcze nie zdawałam sprawy, że tak jest, że tak może być, taka sytuacja. Niestety też moi bliscy, też (...) Że z jednej strony było, że: „A po co to robiłaś, w ogóle, po co ci to było?”. A ja mówię: „Ale co ja takiego zrobiłam?”. To jest makabra, jak ludzie podchodzą do tego, że widzą, jakby: „No, zobacz, bo policja tam ci coś zgłosiła”. Ale nie pytają: „A dlaczego ta policja robi coś takiego?”. [Miasto X, wywiad 7].

Pewną ciekawostką, która pojawiła się w wywiadach było to, że swego rodzaju panaceum na to wypalenie były akcje takie, jak *Tour de Konstytucja*. Lider tej inicjatywy - która po raz pierwszy ruszyła w Polskę w 2021 roku - wielokrotnie podkreślał, że jego ideą było podziękowanie aktywistom, którzy ze swoich miast wyjeżdżają na wielkie demonstracje, zazwyczaj do Warszawy¹⁷. Jak wynika z informacji z jednego z wywiadów - możliwość zaangażowania się w tę akcję - była dla osób działających lokalnie dobrą odskocznią i możliwością sensownego zaangażowania się. *Tour de Konstytucja* miało działanie niejako

¹⁷ <https://www.youtube.com/live/6cOM39TX664?si=J9TvFWGtqpTaJCWE> str. 47:24-50:40

terapeutyczne, wypaleni mogli się zaangażować. A wypalili się, gdyż na przykład po strajkach kobiet regularnie wzywała ich policja.

Je bardzo skutecznie wygaszono, bo policja zaczęła je wzywać i tak dalej, w związku z tym to się wszystko praktycznie rozpadło.(...) z dziewczynami gdzieś tam po prostu gadam (...) próbujemy jeszcze jakąś tą energię po prostu taką dobrą przytrzymać, bo one się po prostu powypalały. Jeśli (...) jest jakaś kwestia aktywistyczna, to też któraś z dziewczyn się po prostu pojawia, też na zasadzie takiej, bo to jest takie bardzo antywypaleniowe, kiedy one mogą tą swoją energię spożytkować, a nie uderzają w mur. Czy na przykład dziewczyny się pojawiły właśnie na tym Tour de Konstytucja. [Miasto X, wywiad nr 4]

Otoczenie

Ale nie wszystkie organizacje były zadowolone z pojawienia się nowych ruchów. Czasem tradycyjne organizacje działające na rzecz miasta, co zapewne wcześniej nazwać można było działaniem na rzecz demokracji, miały poczucie zanegowania ich zasług. W jednym z wywiadów pojawił się wyraźny głos zniecierpliwienia tą nową formą działalności na rzecz praw człowieka, demokracji i praworządności. Wynikał on z poczucia, że pojawili się nowi liderzy i zaangażowali całą uwagę swoimi działaniami.

Tam przyszły jakieś osoby z zewnątrz, których ja nie znałam w ogóle (...) Tutaj lokalnie nie były działaczkami, tłumaczyły, że były gdzieś za granicą, przyjechały i że tu porównują, i że uważają, że tutaj Polska to jest takim krajem niepraworządnym. Natomiast nie chciałam, żeby to szło w takim kierunku, że my tutaj jesteśmy tacy niedobrzy i w Polsce niż złego, znaczy nic dobrego tu nas nie spotka. Natomiast chciałam, znaczy oczekiwałam czegoś konstruktywniejszego. Bo mi się wydaje, że jeżeli chce się budować społeczeństwo obywatelskie, no to trzeba wspierać liderów organizacji, a nie wystawia się jakichś ludzi, zupełnie nie wiadomo skąd, króliki z kapelusza, którzy mówią, że to wszystko, co dotychczas, to nie tak, bo trzeba tak. Nie wiem, ja po prostu robiłam zawsze swoje, wydaje mi się, że to nie jest wcale łatwe. To co, ta droga, którą ja wybrałam. Ale też no nie ma takiego docenienia rangi.[Miasto X, wywiad nr 3]

Takie głosy pokazują jak sytuacja polityczna w całym kraju mogła oddziaływać na powstawanie podziałów lokalnie. Był to efekt uboczny działań osób angażujących się bez zbadania terenu. Łatwo oczywiście dawać rady by zadbać o to w przyszłości. W praktyce jest to trudne, gdyż aktywiści i aktywistki angażują się pod wpływem wydarzeń, a nie dlatego że zaplanowali swoją działalność.

Kula śniegowa

W efekcie tych badań zrozumieliśmy, że poszukiwanie organizacji lokalnych, które mogłyby z nami współpracować przy wspólnej kampanii, może napotkać na szereg problemów związanych z potencjałem instytucjonalnym organizacji i inicjatyw lokalnych. Oczywiście mały potencjał instytucjonalny ma mnóstwo organizacji, nam jednak chodziło właśnie o te lokalne, działające w sferze praw człowieka, demokracji i praworządności. Chodziło nam bowiem nie o proste zdobycie podpisu pod wspólną sprawą, a o zbudowanie autentycznej wspólnoty opartej na zaufaniu, współpracy i wymianie.

Dodatkowym problemem był temat kampanii atrakcyjny dla wielu podmiotów. W 2022 roku zdecydowaliśmy, że wspólnym tematem który może połączyć wiele organizacji z poziomu lokalnego i centralnego oraz o różnym rodowodzie i podejściu do demokracji są wybory. Najbliższymi wyborami były wybory parlamentarne 2023, ale szykowały się kolejne - samorządowe i europejskie, w pierwszej połowie 2024 roku. Zależało nam na tym, by organizacje lokalne wносиły swoje podejście do kwestii wyborów, zmieniały spojrzenie organizacji ogólnopolskich, dzieliły się swoją wiedzą.

Udało się to w przypadku trzech organizacji. Stowarzyszenia BoMiasto z Katowic, które w momencie nawiązania współpracy działało już od ponad pięciu lat na rzecz zrównoważonego rozwoju w aglomeracji śląskiej. Fundacji Wolności z Lublina - organizacji strażniczej z dziesięcioletnim stażem, dla której wybory były naturalnym obszarem do angażowania się. Oraz Fundacji Widzialne z Gdańska - bardzo młodej organizacji, założonej w 2021 roku, działającej głównie na terenie Trójmiasta. Tym, co łączy te organizacje jest działanie na terenie dość dużego ośrodka miejskiego i możliwość poświęcenia czasu na wypracowywanie rozwiązań systemowych i regularnych. Choć Fundacja Widzialne była na etapie wspólnej pracy bardzo młoda i nie posiadała zasobów finansowych, to bardzo widoczne było że działa w niej wiele osób, mających dobre rozpoznanie terenu, na którym działają.

Pomimo tego, że działaliśmy już z kilkoma organizacjami lokalnymi, wciąż nieustająco szukaliśmy organizacji i liderów, którzy mogliby się włączyć w działania ogólnopolskie. Czasem zapraszaliśmy ich na szkolenia, czasem uczestniczyliśmy w wydarzeniach innych organizacji, jak Fundacja Szkoła Liderów czy Fundacja Wspomagania Wsi. I choć nie wyszła z tych poszukiwań rozbudowana forma współpracy, to przynajmniej z wieloma organizacjami pozostawaliśmy w kontakcie i dostarczaliśmy wiedzę, edukację i materiały.

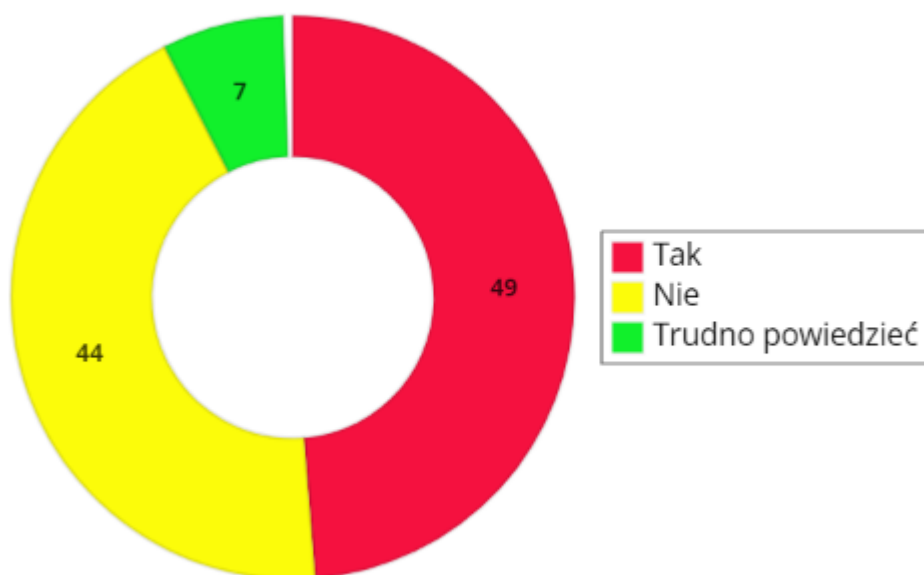
Badanie ankietowe

Pod koniec realizacji projektu podjęliśmy jeszcze jedną próbę zrozumienia jakie organizacje mogłyby przyłączyć się do działań na rzecz demokracji, praw człowieka i praworządności, i jak się z nimi kontaktować.

Na nasze zlecenie Stowarzyszenie Klon Jawor przeprowadziło badanie ankietowe skierowane do ponad czterystu organizacji, które swoją wolę działania na rzecz demokracji, praw człowieka i praworządności wyraziły realizując projekty w ramach programu Aktywni Obywatele, podpisując się pod petycją w sprawie powołania społecznej kandydatki na Rzecznika Praw Obywatelskich lub korzystając z innych, niszowych funduszy, jak na przykład FemFund. Dane do tych organizacji pozyskaliśmy z ogólnodostępnych źródeł.

Odpowiedziało nam ponad 70 organizacji z całej Polski. Około połowa posiadała płatny personel.

Czy Organizacja posiada płatny personel?



Made with Livegap Charts

Ponad połowa (56%) miała staż krótszy niż 10 lat, a jedna trzecia powstała już w czasie kryzysu praworządności.

Znacząca większość badanych organizacji zainteresowana była raczej skorzystaniem z dostępnej już wiedzy i propozycji działań - petycji, stanowisk, kandydatur, a także możliwości zorganizowania przystanku *Tour de Konstytucja*, niż wypracowywaniem własnych rozwiązań i sieciowaniem się po to, by wspólnie je omawiać.

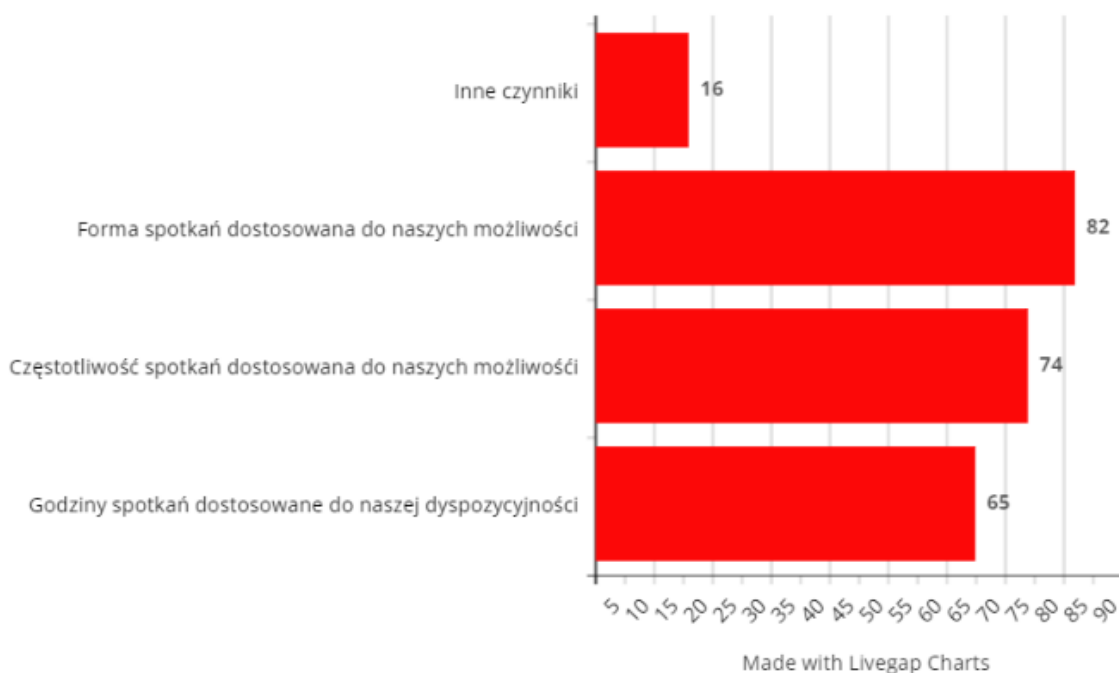
Uczestnictwem w jakich wspólnych działaniach bylibyście zainteresowani?



Z drugiej strony jednak aż 63% było zainteresowanych regularnymi spotkaniami z innymi organizacjami. Pojawiły się też pojedyncze wskazania na wspólne prowadzenie kampanii społecznych i potrzebę supervizji koleżeńskej, gdzie można by dzielić się tym co wychodzi w tych działaniach i inspirować wzajemnie oraz opowiadać o trudnościach i szukać wspólnie rozwiązań.

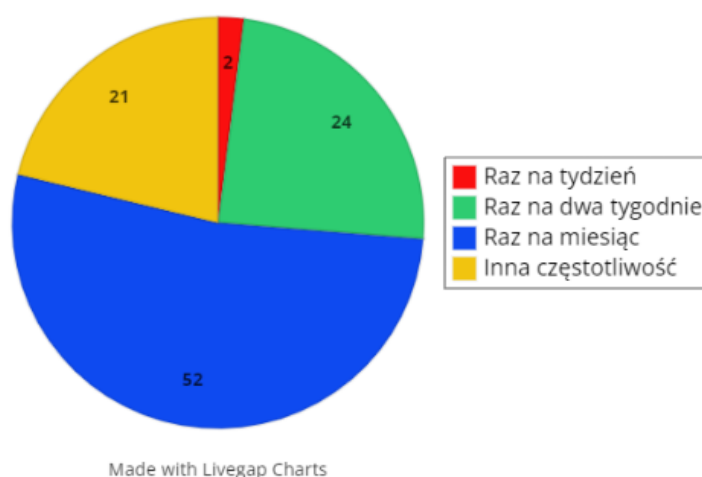
Zgodnie z naszymi przewidywaniami, czynnikami które należy brać pod uwagę przy pozostawaniu w kontakcie są godziny spotkań dopasowane do dyspozycyjności organizacji (68,42%) i ich częstotliwość (73,68%), a także możliwość wykorzystania formuły online (82,46%). Przy tym godziny spotkań mniej więcej rozkładają się po połowie w godzinach pracy i w godzinach wieczornych.

Jakie czynniki należy wziąć pod uwagę żebyście mogli uczestniczyć we wspólnych spotkaniach?



Pożądana częstotliwość spotkań to raz na miesiąc lub rzadziej. I choć organizacje zostały zaproszone na cotygodniowe spotkania koalicji *Zaczyn*, to faktycznie okazało się, że jest to formuła zbyt intensywna i zgłosiły się tylko trzy, pojawiły dwie, a regularnie uczestniczy przedstawiciel tylko jednej z nich.

Jaka częstotliwość spotkań byłaby dla Was odpowiednia?



Co dalej?

Z wykorzystaniem zebranej wiedzy możliwych jest wiele scenariuszy dalszego organizowania się na rzecz praw człowieka, praworządności i demokracji.

Frekwencja wyborcza w 2023 roku dała organizacjom poczucie satysfakcji z dobrze wykonanego zadania i poczucie, że nie zaniedbały pracy w terenie i na rzecz wyznaczonych sobie celów.

Z drugiej strony jednak zbyt wiele wspólnych działań bywało zaniedbywanych w przeszłości po tym, jak zmieniał się krótkoterminowy cel. Wystarczy przytoczyć przykład pierwszej społecznej akcji *Nasz Rzecznik* z 2015 roku, po której nie kontynuowano pracy wzmacniającej wspólnotę¹⁸. Później trzeba było ponownie się organizować w 2020 roku. Jednak nie zaniedbano kapitału i akcja ta przerodziła się w stałe działanie¹⁹. Podobnie, po wyborach prezydenckich 2020 roku nie powstała stała platforma współpracy.

Projekt *Od atomów do zorganizowanego społeczeństwa obywatelskiego na rzecz praworządności* taką platformę stworzył i czeka go pewnie jeszcze wiele ciekawych post scriptum.

Zapraszamy do śledzenia tego, jak działamy na stronie <https://siecobywatelska.pl/zaczyn/>.

¹⁸ <https://naszrzecznik.pl/archiwum-2015/>

¹⁹ <https://naszrzecznik.pl/>